

SŁOWO

Wilno, Sobota 12-go lipca 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czechowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr 80 239.
Cena pojedynczego Nru 15 groszy.

Upiory.

Nie istnieje już *de jure* przedwojenny, tulońsko-kronsztadzki aljans francusko-rosyjski; nie przestał atoli istnieć do dziś dnia *de facto*. Oczywiście tylko, Rzecz jego wyznawców okrutnie zmalała — we Francji. Z milionów zelatorów, entuzjastów i... ofiar politycznego przedewszystkiem aljansu pozostało już tylko, według najściślejszych obliczeń, milion z niedużym ogonkiem... tych francuskich kapitalistów, którzy mieli odwagę lub nieopatrzność nie wyzbyć się do dziś dnia ponabawianych przed wojną rosyjskich papierów wartościowych. Ziota owa legia przedwojennych patriotycznych spekulantów, nie uległa wstrząśnieniom i wichrom nowych czasów; trwała niezłomna — i od czasu do czasu ukazuje się zdumionemu światu jak cień... jak upiór.

Najwiewszą taką aparycję zarejestrowała prasa paryska z racji wielkiej konferencji odbytej na Quai d'Orsay przez p. Herriota z delegacją „Alliance Franco-Russe”. Tak, z delegacją owej właśnie złojej legii francuskich wierzyteli nieboszczki carskiej Rosji. Duch się ukazał... I bardzo nawet dobitnie obecność swoją zadokumentował.

Miljon najheroiczniejszych Rosji kredytorów „z dawnych dobrych czasów”, uderzywszy bezceremonjalnie pięścią w stół, powiedział obecnemu szefowi rządu francuskiego mniej więcej co następuje:

Pan jesteś prawowitym i odpowiedzialnym spadkobiercą tego rządu trzeciej Republiki, który, apelując do naszych uczuć patriotycznych, wpędził nas podczas najniebezpieczniejszego rozkwitu aljansu francusko-rosyjskiego w fatalną finansową kabałę. Pozostaliśmy z całą kupą rosyjskich obligacyi państwowych i prywatnych niemających już dziś zgola wartości żadnej, albo niesłychanie problematyczną. Rząd winien wszystkiemu... Niech teraz rząd uczyni abyśmy krzywdy nie zaznali. Jak? To pańska rzecz. My, ofiary aljansu francusko-rosyjskiego, spręgliśmy się w stowarzyszenie, w związek. Przystępujemy do walecznej rozprawy. Rząd jest moralnie odpowiedzialny za losy naszych oszczędności zlokowanych w te oto papiery. Nie ma prawa poświęcać ich swej partyjnej karierze politycznej...

I zbankrutowani aljanci franko-rosyjscy postawili, jak słychać, p. Herriotowi ultimatum: owszem, może Francja uznać rządy sowieckie w Rosji ale nie wprawdzie aż rząd sowiecki wróci straty poniesione przez para milionów Francuzów, z racji wyparcia się przez bolszewików długów dowojennych Rosji, oraz z racji nacjonalizacji prywat-

nego mienia. Podobno p. Herriot miał przyrzec solennie delegatom „Alliance Franco-Russe”, że do 1 sierpnia mowy nie będzie o uznaniu Sowieców i że w sprawie traktowania długów Rosji wespół z uznaniem Sowieców porozumie się z rządem angielskim na konferencji londyńskiej.

Jednocześnie złożyły p. Herrioto wi deklarację banki francuskie. Kwestja uznania Sowieców, jako sprawa polityczna ich nie obchodzi. Poczytują tylko za rzecz niemożliwą udzielenie rządowi moskiewskiemu jakichkolwiek kredytów dopóki nie będzie uregulowana kwestja długów Rosji, wyrażenia poszkodowanych tudzież gwarancji dla kapitału lokowanego w Rosji. Deklaracja ta wywarła silne wrażenie. Podobno solidaryzują się z bankami francuskimi banki angielskie tudzież amerykańskie t. zw. grupa Morgana. Ani grosza nie dawać Rosji dopóki praworządnych gwarancji nie da oraz nie załatwi sprawy carskich wierzyteli. Wszystkie te banki postanowiły nie udzielać kredytów nawet osobom, które przyjęły koncesje od rządu bolszewickiego.

Jednocześnie z zamajaczeniem na Quai d'Orsay upornej wizji nieboszczki Alliance Franco-Russe ukazało się w Paryżu inne jeszcze widmo. Na walnem inauguracyjnym posiedzeniu tamtejszego Komitetu Słowiańskiego udało się w biały dzień, w obecności półtora st. osób, przywołać ducha s. p. Panlawizmu. Zgromadzenie się jego dawnych przedwojennych wyznawców oraz powojennych neoitów poprzedziło opublikowanie uroczystej odezwy. Wzywa ona „braci Słowian” do jednoczenia się — w duchu. Wzywa do dążenia ku „bogatej harmonii wspólnych wysiłków i przeznaczeń(!)”. Wynosi pod niebiosa „idealną solidarność narodów słowiańskich”. Ten ideał ma być Wyznaniem Wiary neopanslawistów. Odezwa wzywa do tworzenia bloku rasy słowiańskiej, któryby ręką w rękę z blokiem rasy romańskiej przeciwstawił się rasi germańskiej, wśród której wiadomo kto rej wodzi. Słowem: pełny renesans ideologii nietylko Guduliczów, Szafarzyków, Kollerów, Pałackich ale i Chomiaków i Aksaków. Słowem: zsywana białymi niemi stara, polityczna gra. Na lep tej gry poszło — podpisując w mowie będąca odezwa — czterech Bułgarów, 27 Jugosłowian, 16 Czechów, 15 Polaków i 17 Rosjan. Wśród tych ostatnich: Burcew, co swojego czasu zdemaskował Azefa, b. minister Fiedorow, b. kadecy do Dumy postawie Teslenko, Dołgoruków, bankierzy Dennisów i Bitozerskij, literaci Mereżkowskij i Kupryn. Wśród Polaków: Władysław Mickiewicz, Reymont, dr. Danysz z Instytutu Pasteura, malarka Olga Boznańska, prof. uniw. poznańskiego Tadeusz Grabowski, kierownik paryskiej Biblioteki Polskiej p. Koczorowski, dziennikarze pp. Smogorzewski i Zygmunt L. Zaleski. Może ci dwaj tylko ostatni, jako biegle orjentujący się we wszystkich odcieniach i formach gry politycznej, zdawali sobie sprawę z faktycznych zamiarów Komitetu Słowiańskiego.

P. Zaleski wygłosił na uroczystym posiedzeniu Komitetu Słowiańskiego

stej inauguracji Komitetu wielką mowę. Znalazł się w niej frazes: „Żadna bezwzględna rozbieżność interesów zasadniczych nie dzieli nas, Słowian, między sobą, prócz może kilku upórnych przesądów...”

Ciężko powstrzymać się od komentarzy. Tu, na naszym gruncie wileńskim, słowa takie mają specyficzny rezonans. A Antoni Cholewicki, historyk sporu, co zadziwczawszy mleczem Chrobrego na bramie kijowskiej zerzytnął w Rydze piórami dyplomatów, jak ostrym dyssonansem — musiał od takich słów drgnąć w grobie.

Jacz.

SEJM I RZĄD.

Jeszcze w sprawie udziału Polski na konferencji londyńskiej.

Polska Ag. Telegraficzna podaje: Według zasięgniętych w M-stwie Spraw Zagr. informacji rząd polski w wyniku wymiany zdań przeprowadzonej z rządami angielskim, francuskim i belgijskim otrzymał w dniu 8 lipca ze strony rządu angielskiego zaproszenie do wzięcia pośredniego udziału w konferencji londyńskiej. Pośelstwo polskie w Londynie byłoby mianowicie szczególnie informowane o przebiegu obrad celem umożliwienia rządowi polskiemu przedstawienia konferencji swoich zapatywań i konkretnych projektów w każdym punkcie, będącym przedmiotem jej rozważań.

Zgoda rządu polskiego na proponowany mu pośredni udział w konferencji londyńskiej uwarunkowana została z jego strony otrzymaniem notyfikowanego programu konferencji, dotyczącego wyłącznie planu Dawesa i sprawy odškodowań oraz ograniczeniem składu uczestników do przedstawicieli państw, które wzięły udział w układzie w Spa, w przeciwnym zaś razie rząd polski zastrzegł sobie możliwość wzięcia bezpośredniego udziału w konferencji.

Konsulaty polskie w Rosji.

Bliskie zawarcie konwencji konsularnej polsko-sowieckiej wysuwa sprawę uruchomienia polskich placówek konsularnych na terenie Sowieców. Konsulaty pierwszej klasy (generalne) mają być utworzone: w Leningradzie, Moskwie, Charkowie, Odesie, Tyflisie i Chabarowsku.

Brak kandydatów.

„Echo Warszawskie donosi: Ks. Janusz Radziwiłł odmówił przyjęcia stanowiska posła polskiego w Moskwie. M. S. Z. nie ustaliło narazie dalszych kandydatów. Wymieniana pierwotnie kandydatura p. Jodki nie ma poważnych szans.

„Pełnomocnictwa”.

W dniu wczorajszym połączone komisje sejmowe skarbowe i budżetowe przyjęły w 3-ciem czytaniu projekt ustawy „o pełnomocnictwach” z następującymi zmianami: W dziale A p. 4, dotyczący zmiany ustroju terytorjalnego w województwach skreślono, jak również skreślono p. 9 tegoż działu, dotyczący zmniejszenia uposażenia funkcyjarskich państwowych i wojskowych zawodowych, którzy uzyskują dochody z wykonywania swojego zawodu po za czynnościami urzędowymi.

P. II zmieniono w ten sposób, że państwowa pomoc finansowa przy budowie szkół publicznych powszechnych wynosi 50 proc. kosztów budowy. Punkt dotyczący udzielania gwarancji państwowych rozszerzono na osoby fizyczne i prawne zaciągające pożyczki zagranicą z zabezpieczeniem hipotecznym i towarowym.

Projekt ustawy na plenum referować będzie pos. Chaciński.

Program prac Sejmu w następnym tygodniu.

Na wczorajszym posiedzeniu Konwentu Senjorów, zastanawiając

się nad programem prac na najbliższy tydzień, postanowili, że w poniedziałek i wtorek Izba obradować będzie nad projektem ustawy o monopolu spirytusowym, następnie w środę nad ustawą o pełnomocnictwach.

Prace nad uregulowaniem spraw mniejszości.

W ciągu lata zamierza rząd kontynuować prace przygotowawcze w sprawie mniejszości narodowych, aby jesienią wnieść do Sejmu dalsze projekty, dotyczące mniejszości niemieckiej i żydowskiej.

Uregulowanie sprawy niemieckiej pójdzie ma w tym samym kierunku, w jakim rząd ujął sprawę innych mniejszości narodowych, z uwzględnieniem, oczywiście, odrębnych warunków lokalnych na kresach zachodnich.

Pos. Grünbaum tworzy nową frakcję.

W kuluarach kursuje uporzędkowanie — pomimo zaprzeczeń posłów żydowskich — pogłoska, że w łonie Koła żydowskiego nastąpił rozłam ostateczny. Wywołał go p. Grünbaum, który wraz z 16-tu „nieprzebieganymi” zwolennikami skrajnego nacjonalizmu żydowskiego, nosi się z zamiarem utworzenia osobnej frakcji, dla przeciwstawienia jej umiarkowanemu obozowi posłów żydowskich Małopolski.

Nowiny polityczne.

(Depesze własne „Słowa”.)

Nowy litewski minister spraw wewnętrznych.

RYGA, 11. VII. Teke ministerstwa spraw wewnętrznych w gabinecie Tumenasa objął Starkus poseł z stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego. W roku 1918 Starkus był vice-ministrem spraw wewnętrznych i do tej chwili kierował pracami nad przeprowadzeniem reformy agrarnej.

Wizyta krążownika włoskiego w Petersburgu.

RYGA, 11. VII. W Petersburgu prowadzone są przygotowania do owacyjnego przyjęcia włoskiego krążownika „Mirabello”. Wizycie krążownika przypisywane jest wielkie znaczenie polityczne tembardziej, że konsul włoski Narducci oświadczył, że „Mirabello” może być nie tylko zwykłym krążownikiem ale i łamaczem lodów pomiędzy Rosją a Włochami. Z Helsingforsu zaś gdzie znajduje się obecnie „Mirabello” dochodzą wiadomości, że krążownik nie odwiedzi Petersburga a wprost uda się do Rewla. Wiadomość ta wywołała w kołach sowieckich w Petersburgu wielką konsternację.

Sjonisiści w Palestynie.

RYGA, 11. VII. Do Rygi przybył znany działacz sjonizmu, Usyszkin. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, zaznaczył że objeżdża Europę celem zainteresowania szerszymi masami żydowskimi funduszem ziemskim w Palestynie. Odwiedził już Grecję, Bułgarię, Rumunję, Bukowinę, Czechy i Litwę. Żydzi tam popierają gorąco akcję Narodowej Fundacji, dochody zwiększyły się z tych krajów z 25 tysięcy funtów do 80 tys. Usyszkin wyraził nadzieję, że do dn. 1 listopada 1925 r., uda się zebrać odpowiednią sumę 500 tys. funtów, celem wykupienia 100 tys. dunamów ziemi. Pod tym względem arabscy effendi, stawiają mały opór, tylko za ziemię żądają niezmiernie wygórowane ceny. Sytuacja ekonomiczna Palestyny w ostatnich czasach poprawiła się znacznie. Główną część emigracji stanowią średniokapitałiści żydowscy z Polski, którzy umieszczają swe kapitały w przedsiębiorstwach Palestyny.

Sjonizm, według Usyszki, stoi na mocnym gruncie i wpływy jego rozszerzają się coraz bardziej wśród żydów, a w Europie nie ma poważniejszych przeciwników. Masa włościańskich arabów nie jest wrogo aspesobiona względem

Żydów w Palestynie. Jedyne więksi właściciele ziemscy effendi podburzają przeciwko nim arabów, gdyż napływ żydów zmniejsza coraz bardziej autorytet effendich. Usyszkin twierdzi że zgodne współzycie arabów i żydów jest możliwe do ustanowienia i pod tym względem „budzący się Wschód” nie przedstawia większego niebezpieczeństwa.

(Telegramy Pol. Ag. Telegr.)

Poincare o konferencji londyńskiej.

PARYŻ, 11. VII. W dalszym ciągu swego przemówienia w senacie Poincare oświadczył, iż uważa raport Dawesa za znacznie bardziej korzystny dla Francji, aniżeli propozycja Bonar Lawa. Poincare jest jednak zdania, iż przed zwołaniem konferencji należałoby wysłuchać oświadczenia Niemiec.

Na konferencji londyńskiej nie mogą być narzucone Francji żadne wnioski w sprawie zaniechania zastawów.

W dalszym ciągu Poincare wyraża pogląd, iż komisja odškodowań zachowuje niepodzielnie wszystkie przynależne jej trybuty, a więc i stwierdzenie w przyszłości ewentualnych uchybień ze strony Niemiec. W każdym jednak razie sojusznicy zachowują niezależność odnośnych swych postanowień.

W końcu swego przemówienia Poincare wyraża życzenie, aby na konferencji londyńskiej rozpatrywano całokształt spraw związanych z likwidacją zobowiązań wojennych w który wchodziłaby kwestja długów między sojuszniczych oraz sprawa dostaw i świadczeń w naturze.

Niemcy pastwią się nad młodzieżą polską.

KRÓLEWIEC, 11. VII (PAT). W Neumarks pow. Sztumskiego zostało rozbite polskie towarzystwo młodzieży, przyczem, Niemcy zastrzelili panią Zofję Czechowską, ciężko ranili p. Cyrona i nożami poranili ciężko p. Smoleńskiego. Sprawa została wytoczona przed sądem w Elblągu. Również z Warmji Mazurów i Prus dochodzą wiadomości, że „Heimatdienst” i „Stalhelm” mają na widoku akcję o szerszych rozmiarach, której celem jest za pomocą terroru rozbijanie polskich zebrań. Jest to przygotowanie do kampanji wyborczej do Landstagu pruskiego, mającej przez krwawy terror spowodować zmniejszenie ilości głosów polskich.

Benesz o konferencji Małej Ententy.

PRAGA, 11. VII (PAT). Dr. Benesz w dzienniku „Czeskie Słowo” oświadcza, że konferencja Małej Ententy w Pradze posiada specjalne znaczenie z tego powodu iż zbierze się w przededniu narad międzynarodowych mających na celu uregulowanie długów oraz bezpieczeństwa Francji i Europy. Ponieważ wszystkie te kwestje dotyczą bezpośrednio interesów Małej Ententy odnośna dyskusja stanowić będzie przez to samo akt wielkiej doniosłości dla trzech państw biorących udział w Konferencji.

(Telegramy polsk. i zagr. prasy).

Rozkład partii komunistycznej we Francji.

PARYŻ, 11. VII. Partja komunistyczna we Francji od dłuższego czasu jest w stanie rozkładu. Przeprowadzone t. zw. „oczyszczenie” odstraszyło licznych komunistycznych socjalistów. Ostatnio pozostali przywódcy partji Rosmer i Borys Suwarin, obydwoj wielcy przyjaciele Trockiego, wpadli w niełaskę ster moskiewskich.

Zinowjew oświadczył, że nie mają oni nic wspólnego z komunizmem. Wyrok ten pociągnął ustąpienie dwóch głównych filarów partji komunistycznej we Francji. Komunizm francuski przeżywa wobec tego najbardziej krytyczne chwile mimo, że w wyborach do parlamentu komuniści osiągnęli

TEATR POLSKI (Lutnia)
Występy
K. Junoszy Świątkowskiego
Dziś
„Ten którego biją po twarzy”
sztuka Andrejewa.
Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR LETNI
Występy
B. HORSKIEGO
Dziś
„Najpiękniejsza z kobiet”
Operetka Brome
Początek o godz. 8-iej wiecz.

dość znaczny sukces. Rozkład partii komunistycznej jest nieunikniony.

Wojna w Turkiestanie.

MOSKWA, 11.VII. Ofensywa wojsk sowieckich w Bucharze trwa w dalszym ciągu. Oddziały bucharskie pod naciskiem przeważających sił sowieckich cofają się w kierunku granicy afgańskiej. Duchowieństwo muzułmańskie wydało odezwę do ludności Turkiestanu, wzywającą do obrony władzy sowieckiej, wyklinającą powstańców i wskazującą, że ruch powstańczy wspomagany jest przez wroga świata muzułmańskiego—Anglię.

Jak komunikują z Taszkientu, w ciągu ostatnich 2 tygodni wojska sowieckie zlikwidowały w okręgu Fergańskim około 8-miu większych oddziałów powstańczych. Turkiestański centr. kom. wyk. ogłosił nowy dekret amnestyjny dla wszystkich powstańców, którzy złożą broń przed 15 lipca i poddadzą się wojskom sowieckim. W odpowiedzi na to emir bucharski wydał rozkaz do swych wojsk, wskazując ewentualność wybuchu powstania na tyłach u bolszewików i wzywając swe oddziały do poczynienia ostrożnych wysiłków w celu wypędzenia bolszewików poza granice Buchary. Przedstawiciel sowiecki w Kabulu wystąpił do rządu afgańskiego z notą, wskazującą pomoc, stale okazywaną przez naródowe i religijne organizacje Afganistanu powstańcom turkiestańskim i emirowi bucharskiemu.

Obrazy Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA, 11.VII. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do głosowania nad ustawą skarbową na rok 1924. Po przeprowadzeniu w pierwszych trzech artykułach zmian będących konsekwencją zmian wprowadzonych do poszczególnych części budżetu całą ustawę przyjęto w trzecim czytaniu.

Po przyjęciu w drugim czytaniu projektu ustawy o poparciu przemysłu ludowego dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie połączonych komisji rolnej i drożynianej o szereg wniosków dotyczących wydatków i cel na artykuły rolnicze. Komisja zaproponowała 10 rezolucji, wzywających rząd do zniesienia ograniczeń wywozu produktów rolnych, zniesienia opłat wywozowych od produktów rolnych, wstawienia do taryf celnych stawek celnych na produkty rolne importowane, obniżenia kosztów transportu i obrotu handlowego przez zmianę taryf kolejowych i zmniejszenie podatku obrotowego, oraz szereg rezolucji domagających się energicznego wystąpienia przeciwko pośrednikom przetwórcom szereg produktów rolniczych dla zmuszenia do kontentowania się zyskami według norm przedwojennych.

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Staniszkisa wszystkie rezolucje komisji uchwalono. Następnym posiedzenie odbędzie się dnia 14 b. m. Na porządku dziennym sprawa monopolu spirytusowego.

Małżeństwo w Japonii.

W czasie ostatniego trzęsienia ziemi w Japonii nastąpiła jakby odnowa zainteresowania dla kraju, który daje dziś przykład heroicznej odwagi i wytrwałości, pracującą z gorączkowym zapałem nad odbudową zniszczonych miejscowości, która postępuje podobno w tempie naprawde zdumiewającym. Dawniej wiadomości o życiu wewnętrznym Japonii przenikały za pośrednictwem nielicznych podróżników, turystów, marynarzy lub wreszcie estotów, oczarowanych nowymi horyzontami, jakie otwierała sztuka, a zwłaszcza malarstwo japońskie. Dziś Japonia nie potrzebuje tego rodzaju pośredników; kontakt z Zachodem stał się tak żywy, że wymiana myśli odbywa się niemal równie normalnie, jak między krajami europejskimi. Wszystko to jednak nie daje jeszcze kłucza do zrozumienia duszy japońskiej, która jak stwierdzają wszyscy prawie pisarze japońscy, pozostała niezmienna, pomimo ewolucji, dotyczącej głównie zewnętrznych ulepszeń technicznych. Niedawno jedna z dziennikarek japońskich próbowała wyjaśnić liberalnej Europie na szpaltach pism angielskich, czym jest dla jej rodaków kult Mikada, jak dalece zrosnięty jest z uczuciami rodzinnymi i społecznymi, jak dotąd stanowi ważny czynnik w władzach całego ustro-

Manifest Kominternu.

Dwa z górą tygodnie trwające narady V-go Kongresu III Międzynarodówki przed kilkoma dniami zostały zakończone. Zamknięciu towarzyszyły uroczystości, połączone z pierwszą rocznicą konstytucji Związku sowieckich republik zorganizowane przy pomocy wojska i agentów G. P. U. którzy nawet wystąpili w roli aktorów, grając dla uczestników kongresu agitacyjną sztukę, wystawioną w teatrze przez słynnego Meyerholda.

Uroczystości odbywały się na Chodynce (Oktobrskoje pole) i—według sprawozdań prasy sowieckiej—wypadły wspaniale.

Naradę więc sztabu rewolucji wszechświatowej—kominternu ukończono i obecnie jej członkowie rozjeżdżają się, aby wprowadzać w czyn to, co było przedmiotem ich dwutygodniowych rozmów.

Postanowienia kongresu, plany akcji komunistycznej na gruncie międzynarodowym zawierają się w manifestie do wszystkich proletariatusz świata ogłoszonym w ostatnim dniu obrad.

Manifest podpisany przez Zinowiewa, Trockiego, Bucharina, Rykowa i innych wodzów komunizmu składa się z 6-ciu obszernych rozdziałów, w których na wstępie podpisani dowodzą, po przedstawieniu międzynarodowej sytuacji politycznej, że „masom robotniczym Europy i całego świata zagraża nowy, kolosalny rozmiarów, spisek kapitalistów”.

Organizatorem spisku jest finansjera całego świata, siedziba zaś główna jej—Now York. Wielką rolę pomocniczą w „piekielnym zamachu” ma odegrać socjal-demokracja. W związku więc z taką sytuacją nie może być mowy o zupełnym pogodzeniu się republiki Sowietów z światem kapitalistycznym, może zaś tylko istnieć chwilowe porozumienie. Oto dlaczego utrzymanie czerwonej armii i floty jest koniecznością. Musi ona być jednocześnie awangardą wszechświatowej rewolucji i tarczą ucieśnionych mas pracujących całego świata.

Dalsze rozdziały manifestu omawiają środki, jakimi winna być prowadzona walka z militarizmem. Polegają one na organizowaniu wśród wojsk państw kapitalistycznych jacezek komunistycznych, wstępowaniu do tychże armii odważnych i uświadomionych komunistów, którzy zawsze będą gotowi skierować swą broń przeciwko burżuazji. Wielką uwagę należy zwrócić na fabryki wojenne i koleje. Należy tam stwarzać organizacje rewolucyjne z najbardziej oddanych i odważnych proletariatusz. Rewolucyjne punkty oparcia powinny powstać wszędzie w koszarach, fabrykach, kolejach i t. d. a wtenczas rewolucja wszechświatowa nie będzie trudną do urzeczywistnienia.

Manifest kończy się wezwaniem do walki ze spiskiem „kapitalistycznych gwałcieli”, który nosi niewinną nazwę planu rzeczoznawców. „My komuniści—głosi manifest—powiadamy wam, masom pracującym Europy: Szczęście wasze, że możecie walczyć przeciwko planom burżuazji, zwycięstwo bowiem bę-

dzie waszym niewątpliwym udziałem.

Obalacie plany odszkodowań, władze weźcie w ręce a wtenczas będzie można dopiero połączyć państwa Europy i sowiecką federację w robotniczo-włściańskie stany”.

Ciekawą jest rzeczą czy manifest określający „pokojowy” program komunistów podpisał Trocki

Wymiana not.

W sprawie konwencji kłajpedzkiej.

Na ręce posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej w Paryżu p. Chłapowskiego konferencja Ambasadorów przesłała notę zawierającą tekst konwencji zawartej pomiędzy Imperjum Brytyjskim, Francją, Włochami, Japonią a Litwą w sprawie Kłajpedy.

Nota zaleca, aby oba zainteresowane rządy Polski i Litwy przystąpiły bez zwłoki do unormowania swych stosunków wzajemnych a mianowicie:

1) ustalić normalne stosunki konsularne i po upływie pewnego terminu, za wspólną zgodą oznaczonego, stosunki dyplomatyczne między Polską a Litwą obejmujące wzajemne uznanie de jure obydwu rządów, 2) nie stosować żadnych ograniczeń ekonomicznych w handlu włącznie z handlem tranzytowym, przez jeden z tych krajów na terytorjum drugiego, 3) przedsięwziąć wszystkie niezbędne środki zapobiegające wypadkom o charakterze podburzającym opinię publiczną jednego z krajów przeciwko drugiemu.

Na zakończenie nota wyraża przekonanie, że ten akt pacyfikacji znajdzie u rządu polskiego całkowite współdziałanie.

W odpowiedzi na notę powyższą poseł Chłapowski przesłał notę treści następującej:

Oceniając intencje, które skłoniły rządy do próby układów w przedmiocie terytorjum kłajpedzkiego, rząd polski utrzymując swój pogląd dawniej sformułowany o niedostateczności gwarantującej udział Polse w tych układach przyjmuje do wiadomości notyfikację i wyraża przytem nadzieję, że wielkie mocarstwa sprzymierzone, gwarantując te układy zdołają przez swą stanowczość osiągnąć kompletne i realne wprowadzenie ich w życie stosownie do uprawnionych interesów Polski.

Co się tyczy stosunków polskolitewskich to rząd polski wielokrotnie dał dowód swoich intencji pokojowych i swego usposobienia pojednawczego względem Litwy, pragnąc też podkreślić, że pożałowania godne napięcie uczuć trwające ciągle między Polską a Litwą na które wskazuje nota waszej Ekscelencji z dnia 2 czerwca b. r. nie wpływa bynajmniej ze sporów między temi dwoma krajami, których przedmiot nie istnieje już, ani prawnie ani faktycznie, lecz z jednostronnej kampanji prowadzonej przez pew-

D-rzy

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz

lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie położniczym: ul. W. Puhulanka 31.

jako zwykły działacz partyjny, czy też jako komisarz ludowy republiki sowieckiej. Zjazd V kongresu III międzynarodówki potwierdza, że komuniści pod wola Zinowiewów Bucharinych, Trockich i Stiekiłowych postanowili iść drogą nie znającą kompromisów, czyli rozpocząć grę va banque.

(s).

Za granicą.

Der polnische Hass.

W „Marienburger Zeitung” (Gazeta Malborska) ukazał się artykuł p. t. *Der polnische Hass* (Polska nienawiść). Napisał go dr. Brastatt. Daje on doskonałe pojęcie o nienawiści zap. trywanu się na uczucia żywione przez nas, Polaków, dla tych, na których ustach dopiero wczoraj przycichło hasło *Azarotten!* (Wytepić!).

Dr. Brastatt przedewszystkiem zapewnia, że Niemiec nie jest wogóle zdolny do nienawiści. Nienawiść to właściwość narodów „niskiego pochodzenia”, *niedriger Gesinnung*, np. Francuzów i Polaków.

I pisze dalej: „My wiemy i nie zapieramy się że Prusy od roku 1772 do 1918 części dawniejszego Królestwa Polskiego posiadały. Czy to jednak było zbrodnią? Czy to dzielnice nad Wisłą nie należały tak dugo jak istniejące europejska historia do rasy germańskiej? Tej rasy, która częściowo tylko wyparli z tych dzielnic właśnie Polacy? Czyż tych przejściowo nam obcych dzielnic nie zdobyliśmy i to wcale nie gwałtem, siłą wyższej kultury, której żądały od nas te dzielnice i ich książęta? Czyż Polska nie przyzwała na Pomorze niemieckiego zakonu krzyżackiego? Czyż przez setki laty nie powoływała Niemców wszystkich szczepów jako pożądaną kolonizatorów? Czyż nie są wszystkie „polskie miasta”—nie mówiąc już o miastach prowincji poznańskiej, lecz także Warszawa, Kraków, Łódź, i t. d.—przez Niemców założone? (Dhohol!).

Gdy ziemię nad Wisłą leżącą i Wartą przyszyli do Niemiec, było to tylko naprawą starej niesprawiedliwości—niemiecka ziemia i niemiecka kultura powróciła do kraju i szczepu macierzystego.

Na tem miejscu uprzedzmy, że dr. Brastatt niezawodnie uchodzi w swej ojczyźnie za człowieka przytomnego...

I postuchajmy dalej.

Krew żołnierzy niemieckich przywróciła Polsce niepodległość. *Schuf das neu-polnische Reich*. Prusy były pod względem narodowościowym zawsze tolerancyjne. Polacy wiedzą o tem dobrze, a pomimo to nas, Niemców, nienawidzą. Dlaczego? Dlatego, iż wiedzą również doskonale, że nigdy nie zgodzimy się na oderwanie od Niemiec dzielnic nad Wartą i nad Wisłą. Wiedzą, że nie to drugie pokolenie polskie zdać będzie musiało rachunek z tego, co naród polski dokonał w roku 1918-tym.

Polacy przeto śpieszą się wypełnić doszczętnie wszelką niemiecką czynność w „prastarej Marchii Wschodniej”, dlatego prześludują nawet katolików niemieckich, dlatego sprzymierzają się z Francją i coraz więcej wojska trzymają na wojennej stopie!

Tyle dr. Brastatt.

Pożyteczną jest rzeczą, choć arcydziwną, czytać nawet „*Marienburger Zeitung*”. Trzeba przedewszystkiem obu sąsiadów państwa naszego znać, znać, znać—możliwie doskonale.

Lektor.

ne środowiska litewskie. Ze swojej strony rząd polski jest szczęśliwy, że stwierdza ścisłą zgodność poglądów swoich na sposoby polepszenia stosunków polsko-litewskich z zaleceniami w tym względzie rządów sprzymierzonych i wyraża gotowość o ile to go dotyczy przyjąć bez zastrzeżeń te zalecenia.

Zjazd biskupów polskich.

W dniach 2, 3 i 4 lipca b. r. odbył się w Częstochowie zjazd biskupów Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zjazd przybyło 27 biskupów wszystkich trzech obrządków. Zjazd rozpoczął się odprawieniem w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej Mszy św. przez J. Em. Kardynała Prymasa. Wystano adres do Ojca św. Piusa XI i telegramy do biskupów francuskich na ręce Kardynała Dubois i Arcybiskupa Cieplaka.

Przedstawiony porządek dzienny przedyskutowano na pięciu sesjach. Między innymi sprawami omówiono i zdecydowano następujące:

1) utworzenie nowych diecezji i metropolii;

2) zabezpieczenie środków materialnych uniwersytetowi w Lublinie, organizację wydziałów uniwersytetu i wybór nowego rektora na miejsce proszącego o zwolnienie od obowiązków rektora O. Jacka Woronieckiego. Jednocześnie powołano na rektora uniwersytetu Biskupa Sufragana Podlaskiego Dra Czesława Sokółowskiego. Ustępującemu rektorowi podziękowano za jego pracę w najcięższych chwilach uniwersytetu, wywołanych spadkiem marki;

3) zabezpieczenie jak najlepszej pomocy duszpasterskiej wychodźcom naszym, pracującym we Francji.

4) kanonizację błogosławionego Anrzejza Boboli, którego relikwie Ojciec św. wydosłał z Rosji i które obecnie znajdują się w Rzymie w kościele „al Gazu”;

5) przeciwdziałanie ogólnemu obniżeniu moralności;

6) Zjazd stwierdził, że pomimo upływających sześciu lat od chwili uwolnienia Polski z pod rządów zaborczych i czterech lat od chwili ogłoszenia konstytucji, zabezpieczającej Kościołowi katolickiemu w Polsce wolność, do chwili obecnej, pomimo zabiegów Episkopatu Polskiego nie zostały zniesione wydane przez zaborcze rządy—rosyjski, pruski i austriacki—prawa i zarządzenia, sprzeczne z istotą Kościoła katolickiego i krepujące Kościół w wykonywaniu misji, poleconej mu przez Chrystusa Pana.

Zjazd zakończył J. Em. Kardynał Arcybiskup Warszawski uroczystym odśpiewaniem „Te Deum”.

ju, Dziś inna autorka opisuje w paryskim *Mercurie*, w jaki sposób kolonja japońska w Paryżu dała wyraz uczuciom swym po strasznej katastrofie. Kolonja zwolana została do ambasady, gdzie w dużym salonie, skąd usunięto wszystkie meble, kolonja defilowała w milczeniu przed portretami cesarza i regenta, składając przed nimi trzy głębokie ukłony. Ze słów tych i z wielu innych wynurzeń, jakie czynią pisarze japońscy, wynika, że społeczeństwo to odczuwa mocno potrzebę autorytetu i szuka go wszędzie, także więc w instytucji małżeństwa, którą charakteryzuje ciekawie ta sama autorka.

Pierwotna Japonia wyznawała religję szintoizmu, polegającą na czci słońca, która jednak dawała kobiecie bardzo dużo swobody, stawiąc ją prawie na równi z mężczyzną. W VII w. dopiero przeniknęły wpływy chińskie i hinduskie, które zmieszały się z miejscowym obyczajem i wytworzyły stan istniejący niemal po dziś. Przepisy Konfucjusza określały stosunek dwóch pici, w duchu który zwiemy dziś orjentalnym, a który stawiał kobietę w całkowitej zależności. „Mężczyzna ma być tak wyniosły jak niebo, kobieta uniżona jak ziemia”. brzmi wyrok Konfucjusza. Zasada ta, pisze pani Kubu Jamato, przyjęta została w Japonii, a tylko że ziemia ta zakwitła najpiękniejszym

kwiecieniem. Kobieta japońska zależna jest, lecz otoczoną szacunkiem—nie wnosi posagu mężowi, a tylko o ile możności piękną wyprawę, a opuszczając dom rodzicielski, przywdziewa szaty żałobne, gdyż od tej chwili imię jej wymazane jest w archiwach rodzinnych, umiera dla swoich i staje się własnością nowej rodziny. Miłość i zabiegi o względy młodej narzeczonej, rzadko wchodzi w grę w małżeństwach japońskich, które układane są najczęściej przez rodzinę, za prostą wymianą fotografii. Małżonk nazywany jest po japońsku *Dana-sama*, co znaczy „pan”, małżonka *Oku-sama*, to znaczy domowa i czcigodna—w etykiecie domowej bardzo ściśle określonej, żona ulega we wszystkim mężowi, zostawiając mu pierwsze miejsce. On jej mówi „ty”, ona jemu „panie”. Winna jest wyjść na spotkanie jego z uprzejmym uśmiechem skłoniną przed nim, złożyć mu życzenia pomyślności. Usługuje mu przy stole i on pierwszy otrzymuje dania. Uległość jej posunięta jest tak daleko, że obowiązana jest przyjąć do domu dzieci urodzone z innej kobiety, jeśli on tego zażąda. Ona sama niema prawa sprzeniewierzać się wierności małżeńskiej. Zdrada żony karana jest surowo, w każdym razie spowoduje rozwód, a prócz tego pociąga za sobą dwuletnie więzienie, połączone z robotami przymusowe-

mi. Do etykiety małżeńskiej należy także ubiór staranny. Nie wolno żoncie zaniedbywać się pod tym względem. Powinna być uciechą oczu męża i ukazywać się przed nim zawsze pięknie ubrana, a także umalowana. Ukazać się mężczyźnie bez szminki, bez brwi uczernionych i umalowanych ust i twarzy, jest pogwałceniem etykiety, taką samą nieprzyzwoicią jak w Europie negliż zbyt swobodny. Dużo kłopotu mieli z tem misjonarze, zwłaszcza protestanczy, bardziej i pod tym względem pedantyczni, gdy chcieli wzbudzić neofitkom swoim używania nie tylko bielizna ale nawet pudru, którym przecież dobre chrześcijanki posługują się tak chętnie w Europie. Zwyczaj ten, mówi autorka, zachowane są i dziś i te same żony dyplomatów, które w Paryżu i innych stolicach, poruszają się swobodnie i noszą suknie europejskie, powróciwszy do domu, przyjmują dawny tryb życia i robią to bez wstępu, uśmiechając się z chwilowej swobody, której zażywały zagranicą. Można by mniemać, że kobieta japońska poznawszy inne życie dać powinna przystęp uczuciom buntu, lecz, dodaje autorka japońska, mąż jest u nas przedmiotem miłości romantycznej, daleko więcej, niż przogony wielbiciel. Walczyć o miłość człowieka, który sam na tyle swobody, jest widocznie trudnym warty zachodu, a

przytem obyczaj sam staje po stronie męża, bo przy wielkiej swobodzie, z jakiej korzystają mężczyźni, flirt z mężatką jest tak surowo potępiony przez opinię, że prawie się nie zdarza. Cudowiec, któremu nie wystarcza ognisko domowe, szukać musi pociechy u kobiet niezależnych, nie przyjdzie mu na myśl naruszać spokoju czyjś ogiska rodzinnego, tak samo jak nie zniósłby tego, by naruszone jego własne. Mężczyzna przytem musi się koniecznie żenić, stary kawaler w Japonii jest anomalia, która się prawie nie spotyka, ściągając na siebie pogardę, lekceważenie, prawie że nieszawę. Jak widzimy więc małżeństwo oparte jest w Japonii na mocnym autorytecie i stanowi poważne oparcie dla rodziny, a przez to samo jest jednym z najsilniejszych ogniw cementujących życie społeczne. Dlatego może dziś, gdy uprzedzenia przeciw cudzoziemcom, dawniej tak mocne w Japonii, zostały usunięte dzięki zbliżeniu, wpływ misjonarzy katolickich wzrasta i bierze górę nad wszystkimi innymi. „Protestanczy misjonarze, pisze pani Vuku Jamada, przynieśli nam język angielski, maszyny do pisania, maszyny do szycia, przepisy kucharskie, filantropję i hymny, ale misjonarze i klasztory katolickie wzmocniły tylko nasze narodowe tradycje „bądź dobrą małżonką i matką”, daj kobiecie japońskiej

Co piszą gazety.

Z ech zatwierdzenia przez Sejm ustaw językowych podnieśliśmy lekcie jakby otrzeźwienie „Gazety Warszawskiej” z uciechy „bez zastrzeżeń”. Oto owa szarawa chmurka na pełnym słońcu optymizmu niebie:

„Ustawy kryją w sobie z pewnością szereg niebezpieczeństw. Dla tych województw, gdzie mieszka ludność rusińska nie stwarzają one nowej sytuacji, odpowiadają mniej więcej potrzebom realnym. Dla tych województw wszakże, gdzie obok Polaków mieszkają Białorusini stwarzają te ustawy, zwłaszcza szkolna sytuacja nowa. Ażby nie stały się powodem zamętu — powiedzmy to odrazu — trzeba, by władze administracyjne wykazały sprężystość i energię należyta.”

„Kurjer Lwowski” ogłosił w sprawie ustaw językowych — ankietę. Wyniki jej zaczęła się drukować niebawem. Pocztytuje sprawę językową za „jeden z najważniejszych problemów państwowych”.

Nawet „Tygodnik Polski” wychodzący w Harbinie (Chiny) rozważa na naczelnym miejscu swego zeszytu z dnia 3 ub. m. sprawę mniejszości narodowych w Polsce oraz sposoby zadośćuczynienia ich potrzebom obywatelskim. Gazety warszawskie i wileńskie dochodzą — mówiąc nawiasem — do Harbina via Ameryka i Japonia w ciągu 14 dni.

We Lwowie udaremniono na szczęście wybuch amunicji, w Bydgoszczy znaleziono między chlebem i marmeladą 65 rurek szklanych z materjami wybuchowymi... To też krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” pisze:

„Przerazenie ogarnia każdego wobec niestychanej indolencji władz wojskowych, które po tylu katastrofach, wywoływanych zbrodniczą ręką, widocznie jeszcze nie zdobyły się na zarządzanie odpowiednich środków kontroli, zdolnych wykluczyć możliwość zamachów w biały dzień”.

Pełna, jak wiadomo, rozmachu redakcyjnego, niepospolite we wszelki informacyjny materiał bogata, wielce poważna „Gazeta administracji i policji państwowej” pięknie definiuje znaczenie prasy i jej stosunek do państwa.

Oto para przykładów: „Losy narodu, Rzeczypospolitej — to nie dzieje dzisiejszy tylko. Działania klasa, warstwa, partia, czy ich zespół sprawują rządy, ponoszą za nie odpowiedzialność bezpośrednią, lecz jutro układ się zmieni i może. Jutro opozycja może ująć rządy w swe ręce. A więc nie może czynić nic takiego, co by jej odpowiedzialność jurysdykcyjną mogło utrudnić lub uniemożliwić, i więc faktycznie i dziś winna poczuwać się do odpowiedzialności. To też prasa wszelkich odcieni powinna wychowywać bywateli w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu, bez względu na to, w czyich rękach znajdują się rządy”.

Niemniej słuszny i głęboki jest taki oto pogląd:

„Naród nasz w ciągu długiej niewoli przyzwyczaił się, zwłaszcza w dwóch zakresach: rosyjskim i niemieckim, widzieć w prawie, w ustawie bezprawie w stosunku do siebie, a w dalszym ciągu przywykł faktować prawo, ustawę — nie jako normę polityczną społeczną, lecz jako gwałty, akces. Dzięki temu, dziś gdy naród sam przez swych przedstawicieli ustanawia ustawy, jako normy praw i obowiązków, bywatele często próbują wobec nich przybrać postawę obronną. Jest to skutek dewiowania obywatelskiego. I tu znów zadania prasy polskiej są doniosłe. Niema ptaw, któreby zadowolily wszystkich obywateli. W demokratycznej Rzeczypospolitej ustawy są wyrazem przeciętnej opinii społecznej. Decydują o nich większość. Większość niezadowolona może krytykować ustawę, może starać się urobić opinię w kierunku pozyskania większości i przez to — zlaną ustawy, lecz, póki ustawa jest ustalana, póki obowiązuje, stosować się do

niej musi! Prasa, bez względu na zabarwienie i kierunek, winna stać na straży praworządności, winna nie tylko baczyć na przestrzeganie ustaw, które są jej miłe, lecz wszystkich, które obowiązują”.

Oczywiście nie mógł na ustawy polityczne nie zareagować krasowy „Przegląd Wołyński”.

Ciesz się że... wóz ruszył (tytuł wstępnego, redakcyjnego artykułu), że rząd uczynił nareszcie pierwszy, niepewny krok ku naprawie stosunków krasowych, ale — „Przegląd” powiada bez ogródki, że krok to... spóźniony. Ludność krasowa rozgorzyczona, zniechęcona do Polski za bardzo już wpatruje się we Wschód. Lecz, lepiej późno niż nigdy; lepszy system najgorszy niż brak wszelkiego systemu.

Niech w naszej Rzeczypospolitej — pisze „Przegląd” — nie będzie ciasno nikomu!

Z dziedziny psychiatrii wileńskiej.

W tych dniach przybył z Warszawy do Wileń p. inżynier Jan Rakiewicz celem objęcia z polecenia ministerstwa kierownictwa budowa szpitala psychiatrycznego przy ul. Letniej d. Nr. 5.

Widać stąd że zyczenia, wypowiedziane w tym kierunku na III Zjeździe polskich psychiatrów w Wilnie w czerwcu 1922 r., i spełniły się, podawane do władz odnośnych przez Wil. Tow. Psychiatryczne, do pewnego stopnia nie pozostały głosem wołającego na puszczy. Jest już pewnością, że na początku roku przyszłego Wilno posiada instytucję dla umysłowo chorych na 80—100 łóżek.

Z tej okazji maie jako żywemu świadkowi, w ciągu ćwierćwiecza jedynemu stałemu kierownikowi w dziedzinie opieki nad umysłowochorymi kraju, niech wolno będzie przypomnieć w krótkich słowach dzieje wileńskich instytucji psychiatrycznych.

Niektórzy obywatele naszego miasta pamiętają jeszcze lecznicę dla umysłowo chorych na 60 łóżek wyliczoną dla mężczyzn, która mieściła się przy obecnym Placu Napoleona w domu Nr. 6. Instytucją tą kierował w ciągu 30 lat przeszło ś. p. dr. Józef Jundziłł. Po jej zwinięciu w roku 1902 sądziwy dr. Jundziłł przeniósł się jako ordynator do nowo wybudowanej lecznicy psychiatrycznej na 1000 łóżek, w Nowo-Wilejce. Nowa lecznica obsłużyła 5 sąsiednich gubernij: (Wileńska, Kowieńska, Grodzieńska, Mińska i Witebska). Działalność jej, w swoim czasie świetnie wyposażonej i zorganizowanej, trwała od stycznia 1903 r. do sierpnia 1915 roku, kiedy chorzy i inwentarz wywiezieni zostali do Rosji.

W tym okresie czasu istnienia lecznicy psychiatrycznej w Nowej-Wilejce kierownictwo spoczywało kolejno w rękach d-rów Kraińskiego, Toporkowa, Chardyna i Jakubowicza.

Obok otwartej w Nowo-Wilejce centralnej lecznicy psychiatrycznej pozostały w Wilnie oddziały psychiatryczne, które tutaj dawniej istniały, mianowicie przy szpitalu Św. Jakóba na 90 łóżek i Żydowskim na 60 łóżek, gdzie kierowni-

wały się jej z zapamiętaniem. Przekroczono przyjęte reguły etykiety japońskiej, gdy żona tańczyć zaczęła pod nieobecność męża, maż w nieobecności żony. Nowy York dostarczał obficie modnych tańców i orkiestr jazzband. Ogólny szal taneczny ogarnął wszystkich: — tańczono nawet w domach prywatnych w matych salonikach, wystawnych mata — taniec zmienił swój charakter, przestał być obrzędowym i teatralnym, a stał się towarzyskim. Opinia publiczna obruszyła się na to, prasa ciskała gromy, gejsze poczęły protestować, twierdząc, że panie z towarzysztwa wkraczają na ich teren. Mimo to moda taneczna trwała; przerwała ją dopiero katastrofa, zwracając energię ogółu w inny kierunek. W każdym razie ten epizod z tańcemzamienny jest dla stosunków japońskich. Wszędzie szmerano cokolwiek na epidemii dancingów, nigdzie nie wystąpiono przeciw nim z tak poważnym protestem. Stało się to dlatego, że widziano w tem naruszenie obyczaju domowego i czystości życia rodzinnego, tak drogiego temu narodowi. Kobieta japońska jest filarem tego życia i jego główną ostoją. Zadanie to uważa za piękne, a rola kapłanki ogniska domowego jest dla niej tak drogą, że gotowa jest wyrzec się na jej rzecz wielu pociągających nowości. Ta psychika nie jest prawdopodobnie wyjątkowa. B. B.

kami byli dr. Sawicz i niżej podpisany. Zaznaczyć należy, że za czasów przedwojennych istniał na terenie Wileńszczyzny prywatny szpital psychiatryczny w miejscowości Dokszycy, około Olkienik, zorganizowana według typu tak zw. *patronage families*, gdzie mieszcilo się około 100 umysłowo chorych, prawie wyłącznie Żydów. Ze zmianą sytuacji politycznej kraju, we wrześniu 1915 r. pozostał jedynym psychiatrą szpitalnym. Wobec przepełnienia szpitala Św. Jakóba rannymi Rosjanami, władze niemieckie zarządziły, aby wszystkich umysłowo chorych, jak chrześcijan, tak i Żydów, skupiono w szpitalu Żydowskim pod moim kierownictwem. Jednakże oddział

mój szybko się okazał niewystarczającym i dalszy napływ chorych skierowano do Taurógów, gdzie urządzono centralną dla całego kraju lecznicę na 250 łóżek. Stan ten przetrwał do końca 1918 r., od tego czasu bowiem wszystkich umysłowo chorych zgromadzono w szpitalu Św. Jakóba. Z dniem 1 maja 1922 r. uruchomiono oddział psychiatryczny na 40 łóżek wyliczoną dla kobiet przy szpitalu Żydowskim, który istnieje do chwili obecnej.

Założenie nowej placówki psychiatrycznej przy ul. Letniej otwiera nową stronę w historii dzieł opieki nad umysłowo chorymi Wileńszczyzny.

Dr. med. A. Wirszubski.

prośbę o ulaskawienie, którą P. Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił. Wyrok wykonano.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Wiadomości Literackie. Nr 28 „Wiadomości Literackich” przynosi wywiad z Kadenem-Bandrowskim, korespondencję K. Szymanowskiego z Pragi o festiwalu muzycznym, korespondencję T. Ignatowicza z Moskwy o wiosennym sezonie teatralnym, korespondencję J. Janowskiego z Krakowa o nowym dramacie K. H. Rostworowskiego, feljton J. Iwaszkiewicza „Płesek z Congliano” artykuły o literaturze amerykańskiej i o sensoryjnym procesie literackim w Paryżu, polemikę W. Husarzewicza o Olwidem o Rodina, nowelę S. Grabińskiego „Czarna Wółka” (w całości), uwagi S. Zahorskiej na temat „Niebieskiego Ptaka” oraz działy bieżące z „Głoty na czele”.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski. Dziś i jutro „Ten którego biją po twarzy” — Andrejewa z występem znakomitego artysty K. Junoszy-Stepowskiego w słynnej roli Manczln’ego, oraz z p. Tatarakiewiczem w roli tytułowej.

W poniedziałek premiera sensoryjnej sztuki Curell’a „Ziemia nieładaka”, w której obok Junoszy-Stepowskiego wystąpi gościnnie znana bohaterka sceny lwowskiej p. Barwińska.

K. Junosza Stepowski wkrótce kończy swoje występy na naszej scenie.

— Teatr Letni. Dziś „Najpiękniejsza z kobiet” grana koncertowo przez cały zespół z p. Grabowską na czele.

— Koncert L. Sibirakowa. Jak było do przewidzenia dzisiejszy koncert znakomitego basy zainteresował najszerzy ogół wilan, żądny usłyszenia sławnego śpiewaka, który przed wojną, obok Szalapina, cieszył się w cesarskiej operze największym powodzeniem. Akompaniament R. Rubinstejna. Reszta biletów sprzedaje kasa Teatru Polskiego 11—1 od godz. zaś 3-ciej w Teatrze Wielkim.

— Koncert symfoniczny dzisiejszy odbędzie się w Teatrze Wielkim z występem gościnnym L. Sibirakowa; dyryktora prowadzi portrakcje z wielkim śpiewakiem, zapraszając go na drugi koncert.

— Zabawa dla grzecznych dzieci. W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 pp. odbędzie się w ogrodzie Bernardyńskim wielka zabawa dla grzecznych dzieci. Pod protektorem i w obecności Jego Królewskiej Mości Królewicza Cwiczka, pana na Bakałach i Rodzinkach oraz Jej Królewskiej Mości Królowy Niezabudki, wicekróla Konwalijek i Fijłków, oraz wobec zbranego rycerstwa i dam dworu odbędzie się turniej, który obejmie: Wyścigi z jaskiem i wysięgi w workach o nagrody Ich Królewskiej Mości.

Po turnieju nastąpi dekoracja zwycięzców oraz wielki pochód tryumfalny całego orszaku Królewskiego przez ogród do miejsca, gdzie królową będzie Królowa Bań. Wszystkie tytuły dworskie wraz z Dostojną Parą Królewską będą wylosowane przez działkę obecną na zabawie.

Uroczystości dworskie poprowadzą szambelanowie Tatarakiewicz i Wyrwicz.

Wjeście do ogrodu wraz z prawem korzystania ze wszystkich przywilejów Dworu wyniesie dla dzieci i zioły, dla dorosłych zaś i zł. 50 gr.

Wleczorem w tymże ogrodzie — Wielki festiwal dla starszych dzieci do lat 99.

Bilety, kupione na zabawę dla dzieci — ważne na wieczór.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Echa napadu bandytów. Podczas napadu bandytów na dom księdza w miasteczku Konstantynowie pow. Święciańskiego zostały zamordowane córka organisty Stanisława Hajdukiewicza oraz kucharka Rozalia Ambrosiukówna. Bandyci nie zdążyli zabrać narabianych rzeczy pozostawiając związane w więzach.

— Ujęcie szpiegów. W nocy na 10 b. m. władze bezpieczeństwa aresztowały 6 osób które zajmowały się szpiegostwem oraz wydawały fałszywe dokumenty dla osób nielegalnie przybyłych z Rosji.

— Przy pracy Dn. 10 b. m. na składowie drzewnym (Stara Szlachturna 6) został zasypany drzewem Karol Narkowicz i Kazimierz Cienkiewicz, którzy odnieśli ciężkie uszkodzenie całego ciała. Wezwane pogotowie odwoziło poszkodowanych do szpitala św. Jakóba.

— Dn. 10 b. m. podczas ustawiania maszyny przy budowie składów w Wilejce Łapie wskutek niezastosowania należytych ostrożności przez kierownika robót ponosił bardzo ciężkie uszkodzenie ciała Aleksander Uściło (Nowogródzka 107).

— Trup kupca. Pomiędzy zaściankami Teodorzyki a Sardelą gm. Michałowskiej pow. Święciańskiego znaleziono trup zamordowanego kupca ze Święciana Lipa Szafera którego mordercy całkowicie obrabowali.

— Kradzież. Napoleonomi Kojozewskiemu (Wiwulskiego 2) na dworcu kolejowym w Wilnie skradziono 70 złotych, oraz dokumenty osobiste.

— Ze sklepu Kalita i Zablocki (Wielka 19) skradziono damski kostium wartości 300 mil.

— Pawłowi Sosniskiemu (Makowa 12) za pomocą wyjęcia szyby skradziono zegar scienny rewolwer oraz inne rzeczy wartości 200 złotych.

Z SĄDÓW.

— Wyrok śmierci. Sąd doraźny w Nowogródku wyrokiem z dnia 10 b. m. skazał Leona Sańczuka lat 18, mieszkającego wsi Koidczewo, gminy Horodyńskiej pow. Nowogródzkiego na karę śmierci za samowolne podpalenie majątku Koidczewo, wskutek czego spłonęły budynki wraz z ruchomościami i żywym wodowane działaniami wojennymi inwentarzem w ilości 17 krów i oraz znaczenie zabytkowe m. Kazi-4 koni. Ródzina skazanego wniosła miarę, wymieniony plan służyć

Z CAŁEJ POLSKI

— Odbudowa Kazimierza nad Wisłą. Ministerstwo Robót Publicznych wykonało plan regulacyjny m. Kazimierza n. Wisłą w pow. Puławskim. Z uwagi na zniszczenie, spowodowane działaniami wojennymi inwentarzem w ilości 17 krów i oraz znaczenie zabytkowe m. Kazi-4 koni. Ródzina skazanego wniosła miarę, wymieniony plan służyć

II. Klinika Chorób Wewnętrznych U. S. B. na Antokolu

z powodu remontu w czasie ferji letnich przerywa przyjmowanie chorych od dnia 12 lipca do 8 września r.b.

będzie za podstawę racjonalnej odbudowy oraz inwestycji, służących do podniesienia tej miejscowości, znanej jako ulubiony cel wycieczek turystycznych i pięknie położone letnisko.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Podatek dochodowy. W celu ujednostajnienia postępowania przy wymiarze podatku dochodowego na r. b. podatkowy dla osób fizycznych i prawnych, prowadzących prawdziwą rachunkowość, które przeliczyły swe bilanse na złote, ministerstwo skarbu wyjaśnia, że: zyski z roku operacyjnego, bezpośrednio poprzedzającego rok operacyjny, mierzący do ustalenia podstaw wymiaru na rok podatkowy 1924, wstawione do frankowego bilansu otwarcia w ogólnej sumie, przeliczonej na franki złote według kursu franka, przyjętego do przeliczenia bilansu otwarcia, i przeniesione na odpowiednie rachunki zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia należy traktować jak następują:

sumy, przeznaczone na zasilenie funduszu własnych przedsiębiorstwa (odliczenia na kapitał zapasowy, rezerwy, amortyzacyjny, niepodzielona końcówka zysku przeniesiona na rok następny), winny być

uważane jako wartości stałe i przeliczone według takiego samego kursu franka złotego, jaki został zastosowany do przeliczenia bilansu otwarcia; sumy, przeznaczone z podziału zysków do wypłaty (dywidenda, tantiema, ofiary, gratyfikacje i t. p.) winny być uważane jako wartości czysto markowe. Przy sporządzeniu rachunkowego zamknięcia ksiąg na sumach tych winny być wyprowadzone różnice kursowe, które należy odnieść na ogólny rachunek różnic kursowych przeliczone bez względu na to czy sumy te zostały w ciągu roku operacyjnego wypłacone czy nie.

Celem ustalenia dochodu podatkowego mogą być potrącone z zysku bilansowego wspomniane różnice kursowe z wyjątkiem tych, która wyniły w sumach wyłączonej z podstaw opodatkowania, na rok podatkowy 1923 ze względu na ich przeznaczenie, np. w sumach przeznaczonych z podziału zysków na gratyfikacje dla pracowników.

Ze świata.

Trudny wybór kandydata.

W Stanach Zjednoczonych odbywają się obecnie ustalenia kandydatów na listopadowe wybory

prezydenta. Jak zwykle, występują dwie wielkie partie: republikańska i demokratyczna; republikańskie załatwiły się z wyborem kandydata bardzo szybko, mianując im obecnego prezydenta Coolidge'a, natomiast demokraci, odbywający swe narady w Nowym Jorku, nie mogą zgromadzić potrzebnych dla mianowania kandydata dwóch trzecich głosów na żadnej osobistości w grę wchodzącej.

Sytuacja jest tak naprzężona, że grozi rozłamem partii. Do osobistych bowiem rywalizacji przyłączyły się sprawy zasadnicze, a w pierwszym rzędzie religijne. Oto jednym z najwplywowszych kandydatów jest gubernator nowojorski Smith, katolik. Konstytucja nie zabrania wyboru katolika, jednak dotychczas żaden z prezydentów nie był katolikiem, tak, że protestantyzm prezydenta stał się pewnego rodzaju tradycją i katolicy zaczynają się obawiać, żeby nie stał się niepisany prawem. Obstają przeto przy kandydaturze Smitha z uporem równym temu, z jakim fanatyczniejsi protestanci ją zwalczają. Do tego przyłącza się walka północy przeciw organizacji Ku-Klux-Klanowi i dodaje jeszcze palnego materiału.

Na pierwszym posiedzeniu komitetu partii, gdy nie można było dojść do porozumienia i przedsta-

wić zjednowi kandydata, doszło do sceny bardzo patetycznej. Jeden z przywódców (Bryan), po kilkugodzinnych bezowocnych sporach, zawołał nagle w wnieśliem, modlmy się o zesłanie zgody i wnet całe zgromadzenie, liczące około stu ludzi padło na kolana i wśród łebów dymu tytoniowego rozpoczęło głośno i żarliwie modły. Modlitwa nie zmiękczyła jednak serc i nie spowodowała zgody. Trzydziestu kilka głosowań nie dało nadal rezultatu.

Góruje Mac Adoo, szwagier Wilsona lecz dwóch trzecich głosów konwentu partii nie może osiągnąć.

Zarząd Spółki Akcyjnej „Tow. dla Handlu i Przemysłu Janusz Gerzabek i S-ka” w Wilnie na mocy §§ 17 i 42 statutu, niniejszym zwołuje na dzień 31 lipca 1924 r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów, odbyć się mające w lokalu Spółki w Wilnie, przy ul. Królewskiej Nr 5, o godz. 5 pp. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego.
 - 2) Rozpatrzenie protokołu Komisji Rewizyjnej z dnia 7 lipca r. b. oraz sprawozdania Zarządu z obecnego stanu interesów Spółki.
 - 3) Zadecydowanie kwestji dalszej egzystencji Spółki.
 - 4) Wolne wnioski.
- Akcyonariusze, życzący sobie wziąć udział w Zgromadzeniu, winni na mocy § 23 statutu złożyć w biurze spółki posiadane akcje lub świadectwa depozytowe, ewentualnie zastawowe na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

Teatr Wielki (na Pohulance)

D Z I S 12 lipca 1924 r.

Koncert

artysty wszechświatowej sławy
L. SIBIRIAKOWA (bas)
z udziałem
Wil. Orkiestry Symfonicznej,
pod batutą
Bronisława SZULCA
Przy fortepianie
prof. **K. RUSZTEJN**
Początek o g. 8 m. 30 wiecz.

WARSZAWSKA GIELDA

Doiary Stanów Zjedn.	5.91—5.16
Funty	22.67—22.45
Korony czeskie	15.32—15.18
C z e k i:	
Belgia	23.57—23.5
Holandja	196.77—194.63
Londyn	22.67—22.45
New-Jork	jak got.
Paryż	26.57—26.31
Praga	jak got.
Szwajcaria	94.09—93.17
Wiedeń	7.85—7.29
Włochy	22.00—21.97

Redaktor
Stanisław Mackiewicz

BILANS
Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego

na dzień 30-go czerwca 1924 roku.
przerachowany na złote polskie według relacji 1 zł. = Mk. 1.800.000.

Aktywa.

Gotowizna w kasie	29.281.27	
Pozostałość w Banku Polskim	1.925.86	
W. P. K. O.	139.32	25.346.45
Pieniądze zagraniczne		7.644.34
Weksle zdyskontowane		539.233.64
Pożyczki terminowe		37.659.—
Rachunki otwartego kredytu	187.848.11	
Udzielone gwarancje	38.900.—	226.748.11
Korespondenci:		
Loro banki krajowe	105.981.66	
Loro banki zagraniczne	— 01	105.981.67
Nostro banki krajowe	113.97	
Nostro banki zagraniczne	2.991.68	3.105.65
Nieruchomości		2.78
Koszty handlowe		164.093.27
Weksle protest. i należności wątpliwe		1.233.75
Inkaso weksli		108.179.26
Rachunki z Oddziałami		45.949.34
przechodnie		29.898.82
różne		719.18
		1.295.800.26

Pasywa.

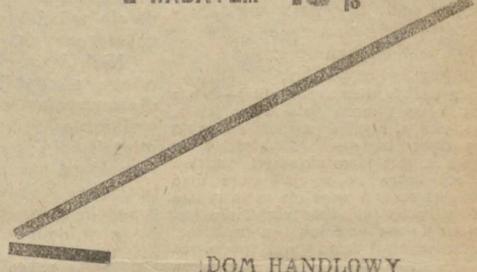
Kapitał zakładowy	1.125.—	
zapasowy ustawowy	1.125.—	
Inne rezerwy	1.125.—	3.375.—
Wkłady:		
a) terminowe	84.500.13	
b) rachunki czekowe	423.805.92	
c) salda kred. r-ków otwartego kredytu i lorowych osób i instyt. handlow. premysl. i tanych	8.914.59	517.220.64
Redyskonto weksli	345.467.38	
Zastaw własnych walorów	15.000.01	363.467.39
Korespondenci:		
Loro banki krajowe	1.179.70	
zagraniczne	3.62	1.183.32
Nostro banki krajowe	43.149.32	
zagraniczne	11.109.83	54.259.15
Wierzyciele z tytułu gwarancji		38.900.—
Procenty i prowizje		112.921.70
Różni za inkaso		108.179.26
Rachunki z Oddziałami		7.72
Oddziałów z Centralą		49.457.47
przechodnie		15.720.91
różne		4.303.31
Papiery %/0% własne		26.804.39
		1.295.800.26

Zastawy 179.387.04
Depozyty 264.739.98 444.127.02

PRZY KOŃCU SEZONU:
TYLKO DO DNIA 20 LIPCA

WYPRZEDAŻ

MATERIAŁÓW LETNICH
Z RABATEM 10%



DOM HANDLOWY

F. Mieszkowski

Sp. z ogr. odp. w Warszawie.

ODDZIAŁ W WILNIE

23 ul. Mickiewicza 23

Tel. 299

Magazyn czynny bez przerwy obiadowej.

Maszyny BLACHARSKIE

wszelkiego rodzaju, pierwszorzędnego wyrob. niemiecki, dla napędu ręcznego lub mechanicznego, do natychmiastowej dostawy z naszych składów krajowych

„BETEH” WARSZAWA

ul. Miodowa 2.
ODDZIAŁY: Lwów, ul. Gródecka 2-b Łódź, ul. Traugutta 5
Kraków, ul. Batorego 12, Katowice ul. Kościuszki 45.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
Kresowego Związku Ziemiaków
Zawalna Nr 1, telef. 1-47.
Zakres działalności:
Zakup i sprzedaż prod. rolnych
Generalna Reprezent.
Gł. Urz. Żywnościow.
Sprzedaż mąki żytniej.
Skład paszy
Sprzedaż detaliczna: owsa; otrąb, siana, słomy.
Własne piekarnie
Wypiek chleba ze sprzedażą detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22).
Wypiek chleba dla szpitali, internatów, celron, przytułków i t. p. instyt.
Dostawy rządowe
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.
Składy towarowe z boecnicą kolejową
Róg ul. Targowej i Szkaplonej telefon 4-62.
Własny tabor przewoz.

NAJLEPSZY ŚRODEK ODŻYWCZY
KAKAO W PROSZKU
FIRMY „PAC”
Wilno, Biskupia 12.
W Warszawie
jest do nabycia
„Słowo”
w biurze „Promień”
Widok 19.
Lecznica Chirurgiczna
D-ra F. Dembowskiego
Wilno Mała Pohulanka 9.
Przyjęcie chorych od 10-12 i od 4-5.

DRUKARNIA
J. Bajewskiego
Wilno, Sawicz 8, tel. 2-62.
PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE. WYKONANIE STARANNE NA TERMIN WYMAGANY — PRZEZ KLIENTELE.
Sumiennosc. Akuratnosc.
CENY
niżej konkurencyjnych.
KANTOR otwarty od 8-3 15-8 w.

Najtańsze źródło zakupull!
OWSA siewnego
OWSA karmowego
OTRĄB
SIANA
SŁOMY CUKRU
MAKI razowej
MAKI pyłowej
SŁONINY SZMALCU
SUPERFOSFATU
w Spółdzielni Rolnej
Kresowego Związku Ziemiaków
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

Oryginalne szwedzkie centryfugi do mleka „Diabolo” i „Alfa Laval”
tuzdzę różne inne maszyny i narzędzia mleczarskie
Kosiarki, żniwiarki wiązalki
Deeringa i Mc Cormicka
tuzdzę różne inne maszyny i narzędzia rolnicze
POLECA
Zygmunt Nagrodzki
WILNO, Zawalna 11-a
Należność może być spłacona ratami.

Mieszkania
złożone z 2-3 pokoiów poszukuje osoba sa. motna Zgłoszenia ul Jagiellońska L. 9 m. 1
POTRZEBNA
Osoba
z kaucją, umiejąca pisać na maszynie do handlowego przedsiębiorstwa. Oferty pod adresem Przedsiębiorstwo do Administracji „Słowo”
Akuszarka
z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.
Zub. kartę demobilizac. № 101 3/22 p. wyd. przez 10 p. ułanów na im. Józefa Juszkiewicza, wnieważnia się